

Do tej pory widziałem dwa mecze Startu Jełowa. Oba historyczne dla tego klubu, o których będzie się opowiadało latami. Nigdy jednak nie byłem na ich boisku, stąd w sobotę wybrałem się tam. Chciałem „zaliczyć” 335. obiekt piłkarski. Byłem ciekawy, czy wrócę z niego z biletem i czy usłyszę doping tamtejszych kibiców, którzy głośno wspierali swój zespół w meczach, o których wspomniałem. Spotkanie zapowiadało się ciekawie, bo trzeci zespół klasy okręgowej podejmował drużynę zajmującą piątą pozycję. Okazało się, że trafiłem na emocjonujący mecz z wieloma zwrotami akcji i z golem, który na każdym stadionie zrobiłby wrażenie.



Dwa sezony temu Start odniósł największe sukcesy. Awansował do IV ligi i zdobył wojewódzki Puchar Polski. W finale, który odbył się w Kluczborku, pokonał Polonię Nysa. Byłem na tym spotkaniu i w pamięci utkwily mi tłumy kibiców z Jełowej, którzy głośno wspierali swój zespół. W

nagrodę Start zagrał w Pucharze Polski, w którym wylosował Zagłębie Lubin. Zagrał z nim na stadionie Odry w Opolu. Też na tym meczu byłem i też widziałem na trybunach tłumy mieszkańców tej wioski.

Tamten sezon nie był tak dobry i drużyna spadła z IV ligi. Na meczu ze Stalą było do stu osób. Część z nich była z szalikami. Jednak ustawicznego dopingu nie było. Był epizodycznie po zdobytych bramkach.

Pierwsza połowa była bezbramkowa. Gospodarze zmarnowali kilka dogodnych sytuacji. Po przerwie padła bramka, o której śmiało można powiedzieć „stadiony świata”. Zawodnik gospodarzy stojąc tyłem do bramki oddał strzał przewrotną i z odległość ponad dziesięciu metrów umieścił piłkę w okienku. Gdy wydawało się, że ten gol może ustawić mecz, to goście odpowiedzieli dwoma trafieniami. Od tego momentu skutecznie pilnowali wyniku, trzymając graczy Startu z dala od swojego pola karnego. Jednak ci, najpierw wyrównali wykorzystując podbramkowe zamieszanie, a potem skutecznie rozegrali stały fragment gry.

Ładnie wygląda obiekt Startu. Jest tam kryta trybuna oraz budynek klubowy, w którym znajduje się punkt gastronomiczny. Miejsca dla kibiców podzielone są na dwie części, które oddzielone są od siebie ogrodzeniem. Obie te części są po tej samej stronie.

Organizacja meczu była na wysokim poziomie. W punkcie gastronomicznym sprzedawano m.in. piwo butelkowe, a na zewnątrz kielbasę z grilla. Za jedną kielbasę z chlebem, musztardą i ketchupem zapłaciłem 10 zł, co uważam za bardzo atrakcyjną cenę.

Ku mojemu niezadowoleniu nie było biletów. W drugiej połowie chodził pan, który zbierał pieniądze, ale nie dawał żadnych cegiełek itp. Co ciekawe zapłacił mu nawet kibic, który ... stał za płotem.

{morfeo 702}

Więcej zdjęć z tego meczu [TUTAJ](#)